

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA.

Z dodatkami »GOSK NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostrp. — Drukarnia znajduje się przy ulicy Dolnej-Kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Aleksandra i Dyonizyi.
Jutro: Lucyi.
Pojutrze: Spiridyona.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch sło. 8 3 zach. 3 44.
Jutro: » 8 4 3 44.
Pojutrze: » 8 5 3 44.

Pierwszy obowiązek.

Mnęły te czasy, kiedy germanizowanie polskiej dziatwy szkolnej nie było zadaniem szkoły. Za dawniejszych lepszych stósunków nauczyciel był ojcem dla dziecka, po ojcowsku z nim się obchodził. Dziecko z radością szło do szkoły, w nauczycielu widziało zastępcę rodziców, szanowało go też i kochało. Dziś — jakże czasy się zmieniły! Język ojczysty usunięto ze szkoły — nawet religii uczą w obcym, zimnym języku, który nie przemawia do serca i duszy dziecka. A dzieci? nie lubią szkoły, uważają ją za więzienie, w nauczycielu widzą nie ojca, lecz człowieka obcego, zimnego, srogiego, boją się go i uciekają przed nim, skoro go gdzie na ulicy zobaczą. Smutne to — ale nie nasza w tem wina. Skąd dziecko może mieć pociąg do nauki, jeżeli ta nauka odbywa się w obcym niezrozumiałym języku i dla dziecka stanowi najwyższą mękę duchową. O objaśnienie po polsku dziecko nauczyciela pytać się nie może, bo czeka je nagana lub kara, zresztą nauczyciel często po polsku ani słówka nie rozumie, a choćby rozumiał, to i jemu po polsku odezwać się nie wolno. Cóż się dzieci w szkole wobec tego nauczyć mogą?

Zyjemy w trudnych warunkach. Szkoła języka ojczystego nie uwzględnia; musimy więc sami o sobie radzić. Jak to uczynić? Oto właśnie rodzice polscy mają obowiązek nauczyć dzieci swoje czytać i pisać po polsku. Powtarzamy, iż nie jest to tylko dobrą ich wola, ale świętym obowiązkiem. Jeżeli obowiązek tego nie spełnia, zdawać będą musieli, jak słusznie powiedziano w poznańskim »Robotniku«, przy końcu życia swego ciężki przed Bogiem rachunek.

O obowiązku nauczania dzieci swoich czytania i pisania polskiego powinni pamiętać rodzice zawsze w przeciągu całego roku, w każdą niedzielę i święto, w każdy wolny od pracy wieczór, w każdą wolną godzinę. Ale szczególnie o tem pamiętać powinni podczas wakacji szkolnych, kiedy dzieci mają więcej czasu i swobody, nie zaprzatają swych myśli zadaniami szkolnymi, więc ze spokojem i ochotą uczyć się będą czytania i pisania w ojczystym języku. Nie trzeba naturalnie dzieci naukę przeciążać, lecz pozostawić im także czas do rozrywki i zabawy. Lekcja trwać powinna regularnie godzinę, najlepiej na elementarzu, jeżeli dziecko nie czytać nie umie, lub na książce z większym wyraźnym drukiem, jeżeli już jako tako czyta. Elementarze po każdej cenie — już od 10 fenygów począwszy — nabyć można w naszej księgarni. Książki do czytania powinny być zrozumiałe dla dziecka i ciekawe, żeby dziecko treścią się zajęło i poczuło pociąg do czytania.

Czy nauka czytania i pisania w ojczystym języku jest potrzebna dziecku? Tak i to ze wszystkich potrzeb najpilniejsza. Bo powiedz tylko, w jaki sposób dziecko twoje ma się przysposobić godnie do przyjęcia Sakramentów św., jeżeli czytać z katechizmu nie umie? Stać będzie jak kołek niemy

miedzy innymi dziećmi i nie będzie umiało dać odpowiedzi. Chętnie chciałoby się wyuczyć zadań, ale czytać nie umie i oto stoi jakające się i zawstyżone. Czyż dziecko takie może poznać gruntownie prawdy wiary świętej, czy może się przejąć nią i zrozumieć przykazania? Winnymi zguby dziecka, będą właśnie jego rodzice, którzy za młodu nie nauczyli go czytać po polsku!

Gdy dziecko twoje idzie w świat pomiędzy obcych ludzi, dajesz mu polską książkę do nabożeństwa, aby na niej się modliło. Ta książka polska tem więcej dziecku twemu będzie potrzebna, jeżeli losy zaprowadzą go pomiędzy ludzi obcych wiarą i językiem, do Berlina, na daleki zachód może. Tam nie usłyszy słowa Bożego w ojczystym języku i teraz ta książka polska ma mu być ewangelią i kazaniem. Jakże jednak dziecko twoje ma z tej książki korzystać, jeżeli nie nauczyłeś go czytać po polsku?

Rodzice życzą sobie częstych listów od swoich dzieci. Chcieliby chętnie się dowiedzieć, jak dziecku się powodzi, czy zdrowe, czy praca nie za ciężka, jakie jedzenie, czy pracodawca ludzki i t. d. Piszą raz i drugi, ale syn lub córka nie odpisują. Jakże mają odpisać, jeśli nawet listu rodzicielskiego odczytać nie umieją! Wszak rodzice nie nauczyli ich ani czytać, ani pisać po polsku!

Daleko na obczyznę posyłać by im mogli gazetę polską, albo poradzić im zaabonować gazetę polską na obczyźnie wychodzącą, któraby ich w wolnych chwilach zatrzymała w domu i w niejednym pouczyła, a chroniła od pójścia na sale zakazane lub do karczem, gdzie w kieliszku szukają uciechy, topiąc w nim ciężko zapracowany grosz i rozum. Ale cóż im po gazecie, jeżeli w domu czytać się nie nauczyli? Bez książki, bez gazety polskiej będzie dziecko wasze na obczyźnie prawdziwie jak na pustyni i zginie dla was, dla wiary i dla polskości bezpowrotnie!

A żeby więc dzieci twoich nie narażać na utratę wiary i języka, ucz je zawczasu czytać i pisać w ojczystym języku. Wszak tu chodzi o twoje własne dzieci. Nie wymawiaj się ciężką pracą i znużeniem. Jeżeli nie ty, ojciec, to żona twoja znajdzie codzienną chwilę czasu, aby dziecko przypilnować przy elementarzu. W niedzielę zaś po południu nie szukaj kompanijki poza domem, ale przekonaj się, jakie dziecko w tygodniu w nauce postępy poczyniło. Pochwal, jeżeli na pochwałę zasługuje, zgań, jeżeli potrzeba. Ale zawsze pamiętaj, że nauczanie dzieci polskich czytania i pisania polskiego, jest w dzisiejszych czasach jedynie obowiązkiem rodziców!

Wywłaszczenie cofnięte?

Wolnor yślnie gazety niemieckie donoszą, iż rząd cofa ustawę o wywłaszczeniu. Powodem do cofnięcia projektu ma być nie tylko odrzucenie wywłaszczenia w komisji, przeciwko któremu głosowali konserwatyści, lecz także fakt, iż gdyby nawet przedsięwzięł daleko sięgające środki celem zapobieżenia

nadużywania ustawy, tylko część konserwatystów wniosek rządowy poprzeć zamierza. Wywłaszczenie ma być także środkiem niebezpiecznym i przedstawiać wielkie niebezpieczeństwo. Rząd cofnie cały projekt, przyjmie atoli zadanie 400 milionów, aby uprawiać kolonizację, jak dotychczas (bez wywłaszczenia).

Zamach na cesarza austriackiego?

Do »Czasu« krakowskiego telegrafują prywatnie z Budapesztu, stolicy Węgier, że pismo węgierski »A Nap« ogłasza rzekome akta policyjne o anarchistycznym spisku na życie cesarza Franciszka Józefa i arcyksięcia Franciszka Ferdynanda.

Pismo pochodzić ma z dyrekcji policyi do komendanta policyi w Budapeszcie. Zawiera ono telegraficzne informacje, przesłane przez ambasadora austro-węgierskiego w Konstantynopolu do barona Aehrenthala. Ambasador donosi o anarchistycznym spisku na życie arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Jeden z uczestników, nazywający się rzekomo Grinhera, wyjechał z Bukaresztu do Wiednia, gdzie zamach projektowany być miał na dzień 28 listopada.

Równocześnie miał donieść poseł austro-węgierski w Meksyku, że poseł meksykański w Szwajcaryi zawiadomił go, iż 24 listopada cztery osoby wyjechały w rozmaitych kierunkach z Szwajcaryi, celem wykonania zamachu na życie cesarza Franciszka Józefa. Jeden ze spiskowców wyjechał przez Zurych, jeden przez Tryest, a dwaj inni w nieznanym bliżej kierunkach. 28 listopada mieli się zjechać w Preszburgu. Zamach projektowany był na 2-go grudnia. Owe cztery osoby w kawiarni w Genewie omówiły wszelkie szczegóły spisku.

Do powyższych publikacji dodaje »Czas«, że »A Nap« nie należy do rzędu dzienników zupełnie pewnych.

Co tam słyhać w świecie?

— **Niemcy.** W parlamencie niemieckim rozpoczęto się w poniedziałek pierwsze czytanie nowego prawa o stowarzyszeniach. Sekretarz spraw wewnętrznych v. Bethmann motywował ów projekt rządowy szczególnie też § 7 ustawy, który to zawiera nakaz używania niemieckiego niemieckiego języka na zebraniach publicznych. Zakaz ten jest konieczny ponieważ państwo niemieckie dążyć powinno do jednolitości życia politycznego.

— Centrum wobec parlamentu austriackiego. Prawie cała niemal prasa niemiecka oburzyła się na parlament austriacki, że — miesza się w wewnętrzne sprawy pruskie. Ione zupełnie zajmują stanowisko centrowa »Germania«, która np. pisze, że przy ocenianiu stanowiska Polaków w Austrii nie należy zapominać, że manifestacja nie zwraca się przeciwko cesarstwu niemieckiemu i jego istnieniu, tylko jest niewątpliwie uprawioną obroną członków własnego na-

odu. Po za tem nie należy stanowiska Polaków w Austrii lekceważyć. Jeżeli, jak spodziewać się należy, oświadczyby się mieli w delegacji przeciwko polityce trójprzymierza, nie jest niemożliwym, że przyjdzie do skutku słowiańska większość i rząd austriacki przy obronie sojuszu z Niemcami miałby przeciwko sobie większość. Polacy w Austrii zajmując stanowisko przeciwko pruskiemu projektowi wyłączenia, nie myślą mieszać się spraw cudzego państwa, tylko wyrażają po prostu swą życzliwość dla uciskanych swych rodaków w Prusach. Wszystkie inne partie słowiańskie mają poza sobą i mogą przytem przytoczyć rzeczowe wywody przeciwko pruskiej ustawie. W Austrii, gdzie zrobiono już gorzkie doświadczenie, że wynarodowienie nie da się przeprowadzić, nawet w kołach konserwatywnych wyrażają obawę, że projekt wyłączenia wyjdzie w ostatecznym rezultacie na korzyść socjalnej demokracji. Jeżeli ze strony państwa zaczepiono świętość własności prywatnej, natenczas przełamano jedną z najważniejszych zasad, które dziś służą jako mur obronny przeciwko socjalnej demokracji.

— Korespondent berliński dziennika „N. Wiener Journal“ donosi: „Dowiaduję się z wiarogodnego źródła, iż rząd pruski po za projektem wyłączenia zamierza jeszcze wnieść do sejmu projekt nowego prawa wyjątkowego, wymierzonego przeciw Polakom. Prawo to dawałoby rządowi możność administracyjnego wydalania „nielegalnych“ Polaków z granic królestwa pruskiego w przeciągu 24 godzin. No, toć po prusactwie przyszłego dnia już spodziewać się można.

— Pogrożki Buelowa. „Köln. Ztg.“ ostrzega partje wolnomyślnie przed sprzeciwianiem się projektom rządu. Według nadesłanego do „Köln. Ztg.“ z Berlina półurzędowego telegramu, książę Buelow w danym razie gotów ustąpić, a wtenczas dla partji wolnomyślnych powstanie kwestya, kto po Buelowie zostanie kanclerzem, czy tenże będzie prowadził politykę po guście partji liberalnych. Telegram grozi, że wtenczas znowu centrum przyjdzie do steru, co działa na liberałów jak czerwona chusta na stadnika. Tendencya tego telegramu aż nadto jasna; Buelow chce partjom liberalnym napędzić strachu i zniewolić ich do bezwzględnej popierania swojej polityki.

LEKARZ OBLAKANYCH.

18) Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

Zadne przykre przecucia nie dokuczały już bankierowi. Z oczami, wlepionymi w ukochaną Joannę, która przez godzinę, długą jak wiek cały, uważał za nieżyjącą, dziękował panu Bogu i doktorowi Vernier. Pograżony w tym milczącym zachwycie, nie spostrzegł nawet, jak czas szybko przechodzi.

Nagle spostrzegł, że żona poruszyła się lekko. Otworzyła oczy i wsparła się na łokciu, zaczęła się rozglądać ze zdziwieniem po pokoju.

Bankier pochylił się ku niej, ujął ją w objęcia, przycisnął czule do serca i szepnął niewyraźnym ze wzruszenia głosem:

— Joanno... kochana Joanno...

Chora zapytała:

— Gdzie ja jestem?

— Jesteśmy w Melun — odpowiedział bankier.

— W Melun? — powtórzyła Joanna, dla czego nie w Paryżu?

— Dla tego, moje kochanie, że chociaż byliśmy już tak blisko celu naszej podróży, nie mogliśmy ruszyć się dalej.

Joanna pochyliła głowę i przymknęła oczy. Zdawało się, że szuka czegoś w pamięci.

— Tak — powiedziała po chwili. — Przypominam coś sobie niewyraźnie. Widzę jak przez mgłę. Dziwne jakieś osłabienie mną owładnęło... Zdawało mi się, że dusza uleciała z ciała, że cię opuściłam na zawsze.

— Papież a Polacy. Poseł pruski przy Watykanie, dr. Mühlberg, bawił w czwartek w Poznaniu celem informowania się w kwestyi polskiej. Co się tyczy stanowiska w sprawie polskiej, Watykan według korespondencyi zamieszczonej w wiedeńskiej „Pol. Koresp.“ jest zdecydowany zachować zupełnie neutralne stanowisko, ograniczające się wyłącznie na obronę interesów kościelnych. Watykan, który się trzyma zdala od wszelkich tarć narodowych i w tym przypadku nie przechylił się ani na jedną ani na drugą stronę.

— W parlamencie niemieckim toczyły się w piątek obrady nad wnioskiem centrowców o utrzymanie i popieranie rzemieślników i średnich kupców. Postowie ze wszystkich stronnictw politycznych występowali w obronę stanu średniego. Centrowiec Trimboru wzywał, ażeby państwo niemieckie wzięło sobie za przykład Austrię i Francję i wszelkie submisje państwowe oddawało w pierwszym rzędzie spółkom, przez co wzmacnia się cała organizacja spółkowa. Poseł Kulerski wygłosił także mowę i skarżył się, że przy submisjach państwowych pomija się polskich przemysłowców.

— Szwecya. Król szwedzki Oskar umarł w poniedziałek 9 bm. o godz. 9 i pół rano w Sztokholmie. Zmarły król urodził się 21 stycznia 1829 r. a dnia 6 czerwca 1857 roku ożenił się z księżniczką Zofią Nassawską, urodzoną 7 lipca 1836 r. Król Oskar zasiadł na tronie Szwecyi po śmierci brata swego króla Karola XV. w roku 1872. Nowy król szwedzki nazywa się Gustaw V.

— Ameryka. (Orędzie Roosevelta.) Na otwarcie kongresu Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki wydał Roosevelt orędzie, w którym podnosi, że żaden naród nie rozporządza obfitszemi źródłami pomocniczymi, jak Amerykanie, o żadnym też nie można powiedzieć, aby miał większą energię pracy i większy spryt przemysłowy. W żadnym kraju podstawy życia handlowego nie są zdrowsze, jak w Ameryce, nawet w chwili obecnej, tak, że nierozsądkiem jest gromadzić pieniądze w kasach prywatnych, zamiast składać je w pewnych bankach. Naród amerykański prowadzi w zasadzie bardzo uczciwie swoje interesy, można to powiedzieć zarówno o farmerach, jak faktoryach handlowych, o kolejach i bankach

— Cierpiałas bardzo, biedaczko.

— O! bardzo... Ale na co przypominasz sobie te cierpienia... Już się skończyły... przeszły... Od jak dawna tu jesteśmy?

— Przybyliśmy nad ranem.

— A teraz która?

— Druga po południu.

— I ja ciągle spałam?

— Tak, dzięki Bogu, bo ten sen był dla ciebie zbawieniem. Obecnie gdy się obudziłaś, trzeba tylko zachowywać się podług przepisów doktora.

— Co za doktora?

— Młodego, bardzo zdolnego człowieka, nazwiskiem Grzegorz Vernier. Nie mam dość słów wdzięczności dla niego.

— No, dobrze — odrzekła z uśmiechem Joanna, — spełnijmy zatem zalecenia tego młodego pana doktora. Podziękujmy mu naprzód posłuszeństwem. Cóż kazał robić?

— Co kwadrans brać łyżeczkę tego oto lekarstwa.

I bankier z troskliwością kochanka poprawił poduszki za plecami Joanny, a następnie podał jej łyżeczkę mikstury, którą wypija bez wahania.

— Zalecenie doktora bardzo łatwe jest do wykonania — odezwała się z uśmiechem... Oprócz trochę goryczy, lekarstwo ma smak wcale przyjemny.

A ująwszy ręce męża, dodała:

— Jakże czas mej przytomności musiał ci się wydać długim, kochany przyjacielu?...

Na wspomnienie przebytych katuszy bankier aż pobladał.

— Nie możesz wyobrazić sobie tej mojej męczarni — odrzekł. — Pomyśl tylko, ty leżałaś tu bez życia, a ja nic nie mogłem ci poradzić... Zdawało mi się, że patrzę na twoje konanie... że życie twoje ulata, a ja

i o wszystkich ustawą dozwolonych przedsiębiorstwach. Oczywiście wszędzie zdarzają się ludzie nieuczciwi, którzy powodują zachwianie się zaufania, ale stąd nie powinno się wyciągać ogólnych wniosków. — Roosevelt zapowiada dalszą walkę przeciwko trustom.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyceceza. Pelplin. W uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny odprawił najprzew. ks. biskup-sufragan w kościele katedralnym sumę pontyfikalną. Najprzew. ks. biskup Augustyn ma się coraz lepiej.

Poznań. Pod wezwaniem Niepokalanego poczęcia Najśw. Maryi Panny ma stanąć nowy kościół w Głównie pod Poznaniem. Ta wieś zamieszkała jest obecnie przez 6000 ludzi ubogich, szukających zarobek przy większym mieście, a kościół parafialny o 2 kilometry oddalony, ledwie 15 tys. pomieścić może. Grunt pod kościół już nabyty.

Kolonia. W przyszłym tygodniu ma się tu odbyć narada biskupów katolickich w Prusach, prawdopodobnie, aby wysłać do Ojca św. wspólne podziękowanie za Encyklikę przeciw modernistom i w sprawie proboszczów, których dochody są zbyt szczupłe.

Biuro „Straży“ i biuro Informacyjne P. C. K. W. przy Alejach (ul. Wilhelmowskiej) nr. 18 w podwórzu jest otwarte codzień rano od 10—1 i 4—6, w niedzielę i święta od 12—2. Adres: Dr. Tadeusz Jaworski Poznań—Posen. Telefon 1640 tylko w godzinach 10—1 i 4—6.

Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materiału, jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadużyć komisarzy, landratów i urzędników stanu, akt sądowych, wyroków itp. — dla użytku posłów naszych.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku. Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwoli.

nie jestem w stanie go zatrzymać... Straszne katusze! Dziwię się, że nie zwaryowałem!...

— Pojmuję cię, kochany przyjacielu, doskonale cię rozumiem... Ale czy nie przesadziłeś trochę położenia!

— Nie! Przechodziłaś przesilenia okropne. Doktor sam to przyznał otwarcie. Zbytne zmęczenie podróżą spowodowało w organizmie groźne zaburzenia. Dzięki Bogu, pokonałszy zło ostatecznie.

— Napewno?

— Doktor stanowczo mnie zapewnił.

— Czy napisałeś do Edmy?

— Nie uważałem za potrzebne. Nasze opóźnienie, którego nie zna powodu, nie mogło jej przestraszyć, kiedy tymczasem tak blizki cel podróży, byłby ją z pewnością zaniepokoił... Potrzeboby mi było nadto naniepokojeniem. Po następnej wizycie pana Vernier będziemy wiedzieli, czego się mamy trzymać i wtedy dopiero napiszę.

Lekko zastukano do drzwi. Bankier opuścił fotel i poszedł otworzyć.

— Al! to ty doktorze! — wykrzyknął uradowany, zobaczywszy Grzegorza. — Chódź, chódź, przypatrz się swojemu dziełu! Nasza chora się przebudziła i oczekuje cię z niecierpliwością, aby ci podziękować.

Młody człowiek, z uśmiechniętą twarzą zbliżył się do łóżka.

Pani Delariviere podała mu rękę i szepnęła wzruszona:

— Ocaliłeś mi życie doktorze... dziękuję za siebie i za tych, co mi są drodzy dziękuję z całej duszy.

Grzegorz znowu zadrżał, widząc młodą kobietę ożywioną, a szczególnieją posłyszawszy jej głos.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 11-go grudnia 1907.

— **W sprawie nadużyć władz** przez urzędnikom i robotnikom kolejowym Poleskie Koło sejmowe o nadesłanie biurogrodowego materiału do Biura Informacyjnego P. C. K. W. pod adresem Dr. Tabeusz Jaworski Poznań-Posen.

— **Z sądu przysięgłych.** W poniedziałek rozpoczęły się ostatnie tegoroczne posiedzenia sądu przysięgłych. Na ławie oskarżonych zasiadał chałupnik Gotlib Adamski z Szczytna o rozmyślne podpalenie. Sąd uznał go za winnego i skazał go na 2 lata kuchthauzu i 4 lata utraty praw honorowych.

— W ostatnie dwie niedziele przed wiazdką otwarte będą składy w Olsztynie od 8—10 tej, od 12—2 tej i od 4—7-mej. W dni powszednie ostatniego tygodnia przed Świętami otwarte będą składy wieczorem do godziny 10-tej.

— Zebranie polsko-katolickiego Towarzystwa »Zgody« odbyło się w niedzielę w mieszkaniu prywatnym p. Gruneberga przy czynnym udziale członków i gości. Mimo niedogodności lokalu zebrani i mimo złego powietrza nawet najstarsi członkowie stawili się na zebraniu. Wykładu i odczytów słuchali zebrani z wielkim zainteresowaniem. Mianowicie podobały się nauka religijna o świątyni Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, oraz wykład przewodniczącego »o pracy«. Trafny był odczyt »Kto jest prawdziwym chrześcijaninem«, napiętnujący włóczenie się ludu polskiego o lada drobnostki po sądach, a kalejącego zgodę i miłość chrześcijańską. W przyszłym tygodniu odbędzie się w uroczystości św. Trzech Króli i spodziewać się należy, że i wtedy członkowie tak licznie jak dotychczas na zebranie pospieszą.

— Z powiatu. Pomiędzy świniami sołtysa Barwińskiego w Nerwiku wybuchła zaraza.

— Za poświadczenie kwitów na rentę 10 marek nie wolno pobierać wynagrodzenia od nikomu, ani policy, ani sołtysowi, ani komukolwiek. Tak samo nie wolno pobierać wynagrodzenia (stempla) urzędnikom za poświadczenia inne, mianowicie na mocy § 71 ustawy o zabezpieczeniu na słabość i starość.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Szafald.** (Niedoszłe wesele). 74 letni młody pan wbrał sobie na małżonkę 72-letnią Maryę Kempowską. Wszelkie przygotowania do ślubu i wesela zostały też przygotowane, a ślub odbyć się miał w tych dniach. W drodze do kościoła wstąpić musiano też do urzędnika stanu cywilnego, aby tamże wziąć przepisany prawem ślub cywilny. »Młoda« pani stawiała się na czas w urządzenie stanu cywilnego. »Młody« pan zaś dał na się tak długo czekać, iż »brutka« zdruzona czekaniem i opanowana niepunktualnością ulubionego porzuciła chęć wejścia z nim w związek małżeński. Ślub się więc nie mógł odbyć, co nie przeszkadzało jednakże spożyciu sowy tej uczty weselnej.

* **Wartembork.** Mistrz malarski p. Faust sprzedał swój budynek przy dolnym rynku wraz z przynależną doń rolą za 11,000 marek.

* **Zyborck.** Posiadzicielowi Königsmałowi w Bürgerdorf (?) skradli złodzieje w nocy na środek ubiegłego tygodnia czarną krowę z chlewa. Kradzieże mnożą się wogóle w naszych stronach bardzo, a sprawców nie można mimo wszelkich starań wyśledzić.

* **Zadzork.** Przy ścinaniu drzew w lesie przygnieciony został drwal Hakus tak nieszczęśliwie przez upadające drzewo iż

krótko potem zmarł wskutek tego wypadku wśród okropnych boleści.

* **Grom** (na Mazurach). Oberżyscie Wilhelmowi Ruwekiemu skradziono w nocy na 6 go bm. z zamkniętego chlewa dwa cenne konie. Po złodziejach dotąd mimo starań nie ma śladu.

* **Ostród.** Pobierającego rentę Rudzieńskiego najechał na ulicy wóz posiadziciela Piotrowskiego. R. odniósł ciężkie okaleczenia i odwieźć go musiano do domu leżących. — Dwaj synowie posiadziciela Wenera byłiby o mało zaczęli się gazem z węgla. Położyli oni się na spoczynek, nie zamknawszy pieca. Z wielkim trudem zdołano ich przywrócić do życia.

* **Zytkiemy.** 3 i 10-letnie córeczki posiadziciela Beyera w Bielenu zarwały się na lodzie i utonęły. Ojciec, który począł szukać je we wodzie, sam zaczął tonąć i z trudem tylko zdołano go uratować.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Sztum.** Jak donosi »Erml. Ztg.« powołany zostanie podobno na opróżniony kanonikat fromborski ks. prob. Staliński ztąd.

* **Z Lubawy** piszą do »Gaz. Grudz.«. Nareszcie nasz męczennik Karkut z więzienia wypuszczony został, w którym całe pół roku przesiedział. Przez całe 6 miesięcy ani raz nie był na nabożeństwie, ani raz nie słyszał słowa Bżego. W tym czasie rozmaite książki luterskiej treści mu podawano, jak n. p. »Luthers Wirkens«, »Erbauungsbuch für evangelische Christen«, »Evangelische Sonntagsblätter« itp. Ja tu tylko gołe fakta podaję, chociaż rozmaite myśli tu się człowiekowi nasuwają. Prawda, że nasz młody męczennik nie czytał tych książek, ale ze strachu z początku nie mógł mówić. Kiedy mu jednak tego za wiele było, odrzucił je i nareszcie stanowczo oświadczył, że jako katolik takich książek nie czyta. Zresztą nasz Czcigodny ks. Proboszcz kilkakrotnie opowiadał, że tę całą sprawę odesłał do pana ministra sprawiedliwości i że także cały materiał w tej sprawie przesłał naszym posłom w parlamencie niemieckim, aby o tem wszystkim cały świat się dowiedział.

* **W Brodnicy** w żartach zepchnął jeden robotnik drugiego z rusztowania. Skutek był ten, że spadły na ziemię robotnik Grązowski w godzinie życia zakończył.

* **Czew.** W pobliżu mostu nad Wisłą znaleziono 48-letniego robotnika Radolfa Schachta bez życia. Podpił sobie i ułożył się tam na spoczynek, po którym się wskutek obecnego zimna już więcej nie przebudził.

* **Susz.** 50 letni czeladnik szewski Jan Kosiński, dostał podczas kolacji napadu kurczu, który od czasu do czasu miewał. Strawa, którą miał w ustach, dostała mu się do kanału oddechowego i spowodowała śmierć przez uduszenie.

* **Chełmno.** W nocy na 30 listopada utopiła się tu w martwej Wiśle 25-letnia zona piekarza Wittka. Dostała widocznie napadu nagłego obłądki, bo stróżowi, który ją spostrzegł, nie poznawszy jej, oświadczyła, że biegnie do matki, ażeby jej oznajmić o wielkim nieszczęściu. Zwłoki nieszczęśliwej kobiety znaleziono w dwa dni później pod lodem.

Z W. Ks. Poznańskiego.

* **Inowrocław.** Katastrofa w solankach inowrocławskich coraz dalsze za sobą pociąga następstwa. Jak donoszą stamtąd do gazet niemieckich, zaprzestają musiano teraz nawet i wydobycie gipsu w solankowych. — Dwóch majstrów rzeźniczych wzięło się na spo-ób. Skupywali razem żywy towar na rzeź po wsiach okolicznych, a ponieważ bydło i świnie są tanie, zaczęli także tamno mięso sprzedawać, tunc po 50 fenigów. Gdy się o tem ludność

dowiedziała, to tak tłumnie nadchodziła handel, że policya, ażeby nie było jakiego nieszczęścia, handel na pewien czas zamknęła. Widocznie, że rzeźnicy mogą taniej mięso sprzedawać, gdy tylko chcą, a kontentują się mniejszym zarobkiem.

Z obczyzny i zagranicy.

* **W Dreźnie** zmarł w tych dniach pewien mistrz rzeźniczy i po wystawieniu przez lekarza poświadczenia śmierci przewieziono zwłoki na cmentarz i ustawiono aż do pogrzebu w kostnicy pośród innych zmarłych umieszczonych tam już poprzednio. Rzekomo zmarły obudził się w nocy i sądząc, że znajduje się w łóżku wyciągnął rękę ku swej żonie i dotknął zamiast żony — zimną twarz innego zmarłego. Z przerażeniem odzyskał wtedy zupełną przytomność i począł krzyczeć na całe gardło, aż go grabarz, nie mniej wystraszony jak sam »zmarły«, nie uwolnił z strasznego położenia. Zmarłego przewieziono natychmiast do lazaretu, gdzie dnia następnego zmarł po »raz drugi«, ale tym razem na dobre.

* **Warszawa.** (Nabożeństwo za nas.) Grono wiernych, pragnąc złączyć się myślą ze współbracją pod zaborem pruskim, powzięło zamiar urządzenia nabożeństwa, aby wspólną modlitwą do Pana Zastępów uprosić odwrócenie grożącego im niebezpieczeństwa. Nabożeństwo odbyło się uroczyste w kościele opieki Sw. Józefa (op. wizytek) i sprowadziło ogromny zastęp wiernych, tak, że cały kościół był wypełniony po brzegi. O godz. 11 przed południem ks. prałat Antoni Szaniawski odprawił wotywę przed wielkim ołtarzem, podczas której chór artystów wykonał rzewne pieśni religijne, a na zakończenie jedną z najdawniejszych pieśni polskich, tak nadająca się do obecnej chwili: Jana Kochanowskiego »Kto się w opiekę poda Panu swemu«. Po skończeniu nabożeństwa wierni w uroczystym nastroju zanosili jeszcze ciche modły przed opuszczeniem świątyni.

* **Lwów.** Sześć tutejszych towarzystw kobiecych ogłosiło odezwę do kupców, wzywając ich, żeby z powodu projektów antypolskich rządu pruskiego bojkotowali energicznie towary pruskie. Zakład miejski elektryczności we Lwowie doniósł 29 firmom pruskim, że zrywa z nimi stosunki handlowe.

Sprzedaż drzewa.

— We wtorek, 17-go grudnia przed poł. o 10 w Bartóltach drzewo na opał i na pozutki wedle zapasu i potrzeb z obwodów Nerwik i Leszno.

— W czwartek, 19 grudnia przed poł. o 9 tej w Gipsowie drzewo na opał: starego cięcia z obwodów Kronowo, Gipsowo i Kękity, z nowego cięcia z obwodów Kronowo i Gipsowo.

(NADESLANO.)

Powieści

»żywcem pogrzebana«

wyszedł zeszyt 100 i 101.

Cena zeszytu 10 fen. Dalsze zeszyty w druku. Na przesyłkę pocztową należy nadesłać 5 fen. Najlepiej gdy się w każdej wiosce po kilku zbierze, aby pod jednym adresem zeszyty wysyłać. Zamówienia nadsyłać pod adresem: »Gazeta Olsztynska« Allenstein.

Proszę żądać
wszędzie

Pierniki Markiewicza

nieustępujące
w niczem
wyrubom obcym.

Dom kredytowy i wysyłkowy

Augusta Kundta

Olsztyn, Pr. Wschod

ul. Górna i Prosta 28

poleca tanio przy małej wpłacie a

dogodnej odpłacie

meble, obrazy, lustra i meble wyściełane, koldry pikowane, portyery i firany.

Zegary ściennie, regulatory, budziki, zegarki kieszonkowe męskie i damskie, łańcuszki, pierścionki, broszki, automaty muzyczne każdego rodzaju

— jako też —

maszyny do szycia,

kołowce,

wózki dla dzieci,

wózki sportowe.

Wszelkie dewocyonały, jak

krucyfiksy

w różnych wzorach, figury, kropielniczki, książki do nabożeństwa itd.

Oprawa obrazów

w pojedynczym i eleganckim wykonaniu.

Szczególnie zwracam uwagę na to, że interes mój znacznie powiększyłem i znajduje się

przy

ul. Górnej i Prostej 28.

Meble, jako też wyściełane, będą po największej części wykonywane w własnym warsztacie i dają za takowe daleko idącą gwarancję.

August Kundt,

Dom kredytowy i wysyłkowy

ul. Górna i Prosta 28.

A. Pfitzner.

Hurtowny

SKŁAD WIN

założony w roku 1859 w

Poznaniu i w Mad pod Tokajem

Stary Rynek 6. Własne winnice i sklepy. **Przysięgli dostawca win kościel.**

poleca Szanownej Publiczności bardzo korzystnie z pierwszej ręki, to jest wprost od producentów zakupione znaczne zapasy tylko czystych

win górno-węgierskich

(z gór Hegyalskich)

- | | |
|---|----------------|
| a) stołowych lekkich (deszczówka) | od do |
| b) treściwych, odstających (na przechowanie) | litr 1,50—2,00 |
| c) wyskoków przetrawionych i tłustych tokaje, | litr 2,25—3,50 |
| butelka oryginalna 1/8 | titr 4,00—7,00 |

Wyborne gatunki

win mozelskich i reńskich

wprost od właścicieli winnic zakupionych po cenach bardzo przystępnych.

Wina francuskie białe i czerwone z Bordeaux. Najlepsze znane marki krajowych i francuskich koniaków.

Maszyny sz d ycin najlepszej fabrykacyi — po 48 młr lecz tylko za gotówkę poleca



L. HIRSCHFELD.

UCZNIA

w naukę kowalstwa, syna porządnego rodziców przyjmie od zaraz lub później

Michał Gajewski,
w Starym Wartemborku.

Na rok 1908

nadeszły następujące kalendarze:

Skarb domowy	1,00 m.
„Maryański“	60 fen.
„Katolik“	50 fen.
Serca P. Jezusa	60 fen.
Wszechświatowy	70 fen.
Mały Maryański	50 fen.
Święta rodzina	50 fen.
Katolicki	25 fen.

Regensburger
Marien-Kalender 50 fen.
Nabyć je można w Ekspedycy „Gazety Olsztyńskiej“.

Ucznia

w naukę kowalstwa przyjmie natychmiast lub później

A. Brosch,
ulica Strzelecka 5a

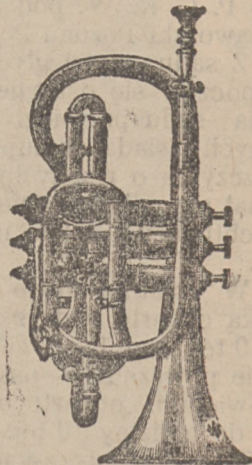
500 mk. nagrody

wypłacie każdemu, kto po użyciu Koethego wody na zęby, butelka po 60 fen., cierpieć będzie ból zębów, albo komu z ust czuć będzie. Georg Koethe Nachf. Berlin. — Do nabycia w domu wysyłkowym J. Chmurzyński Schwetz e W. Bergstr. 2.

Darmo i franko

Wszelka każda moja polski Cennik zawiera 4000 ilustracji.

Każdy rodzaj zdumieje gdy mój cennik zobaczy i niskie ceny przeczyta. Na zegarki kieszonkowe, regulatory, budziki, łańcuszki złote, srebrne i niklowe, biżuteria złotą i srebrną, instrumenta muzyczne wszelkiego rodzaju, wyroby skórzane, stalowe, kuchenne, welocypedy, maszyny, zabawki, cerumny, przedmioty dewocyjne, narzędzia rzemieślnicze i t. d. i t. d.



Nr. 4468. Trąbka: Kornet: jest do budowy i tonicznego nastrojenia najlepszą i posiada wygląd wspaniały. Bez ryzyka! Zwracam pieniądze gdyby trąbka mojemu osłowi nie odpowiadała. Moje trąbki są w najświetniejszych fabrykach wyrabiane i każda przez wyśmienitą badana i przegana.

Adres: Hieronim Tilgner, Berlin 27., Marbusstr. 3.

L. Hirschfeld

poleca

maszyny do szycia system

Schwingschi

cena 65 m.

3 letnia gwarancya.

Oblekę męską

we wielkim wyborze poleca

Th. Zbiek, Olsztyn

ul. Lipsztacka 23, przy małym dworcu, w domu n. G. Reitzing

Niewiastom pomocy

udzieli we wszelkich cię żeb P. Zierwas, Kalk-Bilt 1007. (Pani B. w K. pusze) Srodek pomagał już po trzech dniach.) Uprasza się o znaczenie na odpowiedź.

„Holbi“

dobra tabaka do palenia, funta 40 fen., Holbi nr. II. 60 fen., p funta 30 fen. poleca

P. Hirschberg, Olsztyn.

Pocztówki

historyczne i artystyczne we wielkim wyborze poleca ekspedycya

„Gazety Olsztyńskiej“.

Owce skóry

przyjmuje do wyprawy mistrz Binger, ul. Strzelecka (Jägerstr.) 9. Opokasy cłowej.

Posiadłość

składająca się z 10 morgów rolą wtem 1 morgę lasu, torf, budynek i stodoła chcę z wolnej ręki sprzedać. Kupujący mogą do mnie zgłosić.

Franciszek Datt,
w Bartóltach.